

Dr Leslie Allen, Lamentacje, sesja 12, Lamentacje 5: 1-7

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 12, Lamentacje 5:1-7.

Dochodzimy teraz do rozdziału 5 Lamentacji i będziemy studiować tylko pierwsze siedem wersetów. Jeśli zapomnę powiedzieć to na końcu, czy mogę teraz powiedzieć, że następnym razem przyjrzymy się rozdziałowi 5, wersetom od 8 do 16? Rozdział 5 jest tym, na co czekaliśmy, a jeśli chodzi o żalobę, dochodzimy do punktu zwrotnego.

Pamiętajcie o punkcie zwrotnym, o którym mówiłem. Ból jest tak dotkliwy jak zawsze, ale można sobie wyobrazić bardziej pozytywną przyszłość, zatem istnieje determinacja w kierunku zmian, a to postanowienie wyraża się w tym, że następuje zwrócenie się do Boga w modlitwie i, oczywiście, jest to coś, do czego nalegał mentor, potrzeba modlitwy, a następnie Syjon nalegający na Syjon jako wzór do naśladowania dla zgromadzenia, aby się modlił, a następnie mentor jako męski wzór do naśladowania sam zwrócił się do modlitwy i zapisał te modlitwy w początek i koniec rozdziału 3, więc będziemy podążać w tym kierunku. Musimy się modlić i oto jesteśmy.

Pamiętaj, Panie, co nas spotkało. Jesteśmy tutaj na etapie modlitwy, więc oczywiście pojawia się poczucie, że warto się modlić i możemy dojść do momentu, w którym możemy podnieść głowę ponad tę przytłaczającą ludzką sytuację i faktycznie zwrócić się do Boga, aby Go o coś poprosić o tym. Nie mamy teraz akrostychu.

Nie zagłębialiśmy się już w alfabet hebrajski i wszystko, co robimy, to mamy coś w rodzaju echa akrostychu, ponieważ są 22 wersety, a zatem 22 wersy tworzą ten ostatni wiersz i są jedynie echem formy akrostychu ale nie ma prawdziwego akrostychu i nie ma powodu krytycznego dla formy, dla którego mielibyśmy w tym miejscu porzucić akrostych. Pasuje to do lamentu modlitewnego. Psalm 25 jest w Psalmach lamentem modlitewnym, będącym akrostychem, zatem z tego punktu widzenia nie ma powodu, jeśli chodzi o gatunek i rodzaj literatury, jaki tu znajdujemy, dlaczego nie miałby być akrostych.

Może to tylko zapowiedź zmiany, zrobienie czegoś innego na znak, że zaczynamy od nowa i tak jak teraz jest tylko echo akrostychu, a żadnego akrostychu, tak przegrywamy z tym, co zwykle wiąże się z lamentem pogrzebowym, ten licznik. Pamiętasz miernik? Trzy plus dwa, licznik kulejący. Trzy i masz nadzieję na trzy akcentowane sylaby w drugiej połowie wersu, ale nie, trzy plus dwa i czujesz w pewnym sensie rozczarowanie.

Wyraża smutek na swój sposób dźwiękiem, ale teraz jest to trzy plus trzy metry, co jest bardzo regularnym metrum poetyckim, ale tak naprawdę nie porzuciliśmy żałobnego lamentu. Zobaczymy, że żałoba pogrzebowa jest bardzo widoczna w rozdziale piątym i nie porzuciliśmy wcześniej żałoby leżącej u podstaw tej żałoby, ale w powietrzu czuć zmianę i nowy licznik celebrytuje tę zmianę, można by powiedzieć: ale jak mówię, nie jest to zamknięcie w sensie psychologicznym. To punkt zwrotny, więc w tym rozdziale nadal jest wiele bólu wyrażonego, ale ból ten jest przynoszony do Boga.

Zatem rozdział piąty oscyluje pomiędzy bólem i cierpieniem, nadzieją i cierpieniem, a w tej nadziei jest chęć modlitwy o lepszą przyszłość, jakiej Zgromadzenie doświadczało dotychczas. Mówiliśmy wcześniej o różnych ścieżkach lub trajektoriach, które odnajdujemy w Księdze Lamentacji, o żalu, poczuciu winy i żalu, i wszystkie one są nadal obecne w rozdziale piątym, ale teraz łączą się z krokiem naprzód, w którym znajduje się ten nowy wiersz zainteresowany. Rozdział piąty podzieliłem na trzy części i to reguluje nasze trzy kolejne filmy, które znajdują się na końcu.

Od pierwszego do siódmego i wersety od ósmego do szesnastego, a następnie wersety od siedemnastego do dwudziestego drugiego i w tym przypadku wiersz jest podzielony mniej więcej na trzecie. Dlaczego miałbym myśleć o tych sekcjach? Cóż, patrzę na werset siódmy, nasi przodkowie zgrzeszyli, już ich nie ma, a my nosimy ich winy, i patrzę na werset szesnasty, korona spadła z naszej głowy, biada nam, bo zgrzeszyliśmy, i w obu przypadkach, jest wzmianka o grzechu, jest wzmianka o winie. Poczucie winy pojawia się w wersecie siódmym i szesnastym i odbieram to jako rodzaj refrenu, który odgrywa ważną rolę w strukturze wiersza, dlatego chcę myśleć w kategoriach wersetów od pierwszego do siódmego, od ósmego do szesnastego, a potem siedemnaście do dwudziestu dwóch.

Rozdział piąty charakteryzujemy jako lament modlitewny i to prawda, ale jest to dziwny lament modlitewny, ponieważ zawiera w sobie także inny gatunek, naszego starego przyjaciela, lament pogrzebowy. W rzeczywistości jest to oczywiście dość dziwne, ponieważ lament pogrzebowy ze swej natury był pierwotnie świecki. To byli ludzie mówiący o ludzkich okolicznościach, które należało przepracować, ale pozostając na poziomie ludzkim, a potem wbrew tej modlitwie, myślimy o zasadniczo duchowym związku z Bogiem, a zatem kontrast między tymi dwoma podejściami, tymi dwoma gatunkami, które mają przejrzeć książkę do tej pory. Ale tutaj pojawiają się one razem w sposób, który nie jest zaskakujący, ponieważ zarówno lament żałobny, jak i lament modlitewny kojarzą się z katastrofą, a zatem mają ten sam ogólny temat.

A potem już na początku naszego kursu zauważyliśmy, że oba są powiązane z rytuałami żałobnymi w Starym Testamencie. Rytuały żałobne odnajdujemy zwłaszcza w lamentach pogrzebowych, ale i w Psalmach można znaleźć odniesienia do różnego rodzaju rytuałów żałobnych. I wtedy też, oczywiście, w Lamentacjach 1,3, nawet gdy

mieliśmy do czynienia z lamentami pogrzebowymi, znaleźliśmy wchodzenie, jakby wkradanie się, teologiczną interpretację katastrofy i zbliżamy się, my Zbliżamy się do priorytetu w modlitwie lamentacyjnej.

Oczywiście Lamentacje 5 idą dalej. Obok siebie mamy modlitwę i lament pogrzebowy. Modlitwa jest zasadniczo skierowana do Boga i zawiera odniesienia do Boga w drugiej osobie.

Gdzie to znajdziemy w tym rozdziale? Znajdujemy to w wersecie 1, a potem musimy długo czekać. Znajdujemy to ponownie w wersetach od 19 do 22. Zatem tak naprawdę jedyna modlitwa ma coś w rodzaju ramy, ramy, ramy dla całego rozdziału.

1 na początku, 19 do 22 kolejnych na końcu. Ale to tak naprawdę jedyne elementy modlitwy kierowane do Boga. Pomiędzy nimi mamy wersety od 2 do 18 i nie ma obecnie żadnych odniesień do Boga w drugiej osobie, jedynie pierwsze odniesienia w liczbie mnogiej odnoszące się do zboru.

I tak oto są. Jest to zawinięcie i modlitwa jest owinięta wokół lamentu pogrzebowego. I dlatego jest to coś, co nie pojawia się w psalmowych lamentach, że kładziemy to nacisk.

To, co mamy w lamentacji modlitewnej, to opis kryzysu. I zazwyczaj jest to mały opis kryzysu, mówiąc relatywnie, w porównaniu z ogólną wielkością lamentu modlitewnego. Ale tutaj jest tak dużo miejsca na mówienie o tej ludzkiej sytuacji.

Wersety od 2 do 18, mamy 17 wersetów. Większość rozdziału 5 składa się z lamentu pogrzebowego. Ale oczywiście nie jest to tylko lament pogrzebowy, to lament żałobny wypowiedziany do Boga, że zostaje ochrzczony, można by powiedzieć, krytycznie rzecz ujmując, ponieważ Bóg, do którego się zwracamy na początku i na końcu, nadal ma być słuchacza w wersetach od 2 do 18, które są powiedziane w kontekście ludzkim i czytane w sposób całkiem świecki.

Ale tutaj lament pogrzebowy jest wyjątkowo kierowany do Boga w rozdziale 5. Zatem to właśnie się tam dzieje i jest to dość dziwne. W rzeczywistości oznacza to, że Rozdział 5 jest dowodem dwóch misji, które zostały wykonane przez mentora. Przez cały czas to mówiliśmy, że kładziemy nacisk na modlitwę.

Trzeba się o to modlić. Musisz się o to modlić. Jest to rozpatrywane z różnych punktów widzenia i podaje się najróżniejsze powody, dla których ludzie powinni się modlić.

Widzieliśmy już wcześniej, że Zion jest wzorem do naśladowania. Syjon się modli, a zbór w końcu musi to zrobić sam i robi to tutaj. A potem, te świadectwa modlitwy na początku i na końcu rozdziału 3, był ten męski wzór do naśladowania, sam mentor,

który się modlił, a wniosek był taki: odpowiedź, odpowiedź, to jest to, co ty też musisz zrobić.

Dlatego bardzo konieczne jest, aby w końcu zostało wysłuchane wezwanie do modlitwy. Ale położyliśmy także nacisk na lament pogrzebowy, a mentor zdaje sobie sprawę, że z psychologicznego punktu widzenia muszą przejść przez te procesy grunge'u. Jest bardzo długi i bardzo zaangażowany.

Być może dłużej, niż myślał mentor. Być może mentor w swoim planowaniu pomyślał, że kiedy dotrze do końca trzeciego wiersza, będzie mógł przejść do rozdziału 5. Ale kiedy zaczęła się liturgia, o nie, o nie. Albo kiedy przeprowadzał wywiady z ludźmi, o nie, potrzebowali czegoś więcej.

Zatem konieczny był rozdział 4, w którym nadal kontynuowano mówienie w stylu lamentu pogrzebowego. A więc było to bardzo potrzebne. A w żałobie trzeba robić jedno i drugie.

Jako wierzący pogrążeni w żałobie, my również musimy przejść przez ten proces żałoby i my także w końcu musimy przyjść do Boga i nawiązać z Nim więź. Oczywiście w tej sytuacji było to konieczne, ponieważ istniał czynnik winy i relacja z Bogiem została zerwana. Musieli więc wrócić.

Musieli wrócić do Boga i musieli odegrać tę rolę w tym pojednaniu. Ale modlitwa jest zawsze konieczna, a smutek musi zawsze kończyć się stanem po stronie Boga i ponownym związaniem się z Bogiem. I tak oto się tam dzieje.

Relacja z Bogiem została zasadniczo zagrożona. Musisz zainicjować tę odnowę. Musisz zainicjować odnowienie tej relacji ze swojej strony, a zgromadzenie musi zaakceptować tę prawdę.

I tak mamy w rozdziale 5 tę niezwykłą hybrydę gatunkową. Lament modlitewny, który jest wyłącznie lamentem modlitewnym na początku i na końcu, ale zawarty w nim, lament modlitewny obejmuje jakby ramionami tę żałobę i przynosi to wszystko jako owiniętą wokół siebie paczkę dla Boga. Musimy powiedzieć coś o opowieści historycznej.

Kiedy przeglądaliśmy rozdziały 1, 2 i 4, wiedzieliśmy, gdzie jesteśmy. Wróciliśmy do sytuacji obłąkania i na nowo przeżywaliśmy wspomnienia tego, przez co przeszli ludzie. I tak często smutek jest kwestią pamięci, pamiętania, pamiętania.

Tak naprawdę pamiętanie o przeszłości jest drogą naprzód. To sposób na przezwycięzenie tego strasznego ułucia, które powoduje bolesny ból, gdy jedna osoba powtarza je raz po raz. W pewnym sensie to rozcieńczasz i jesteś w stanie wchłonąć to, co się wydarzyło, i zacząć przez to przechodzić.

Zatem smutek jest zasadniczo związany z wydarzeniami z przeszłości. Wydarzenia należą do przeszłości, ale pozostają żywe w naszej pamięci. Od tak dawna są najświeższymi wiadomościami, że mamy obsesję na punkcie myślenia o nich. Pewien specjalista ds. żałoby powiedział, że osobie przeżywającej żałobę trudno jest zorientować się, że zegary innych osób wskazują inny czas.

cofamy się w przeszłość, ale zegary innych ludzi przesuwają się do przodu z godziny na godzinę, podczas gdy my pozostaliśmy tacy sami, a nasz zegar jakby się zatrzymał. I tak oto jest. Dlatego zbór nadal cierpiał, ale jego obsesją było to, co wydarzyło się w przeszłości.

Ale w rozdziale trzecim nastąpiła zmiana i kiedy mentor mówił o cierpieniu, przeniósł się do terażniejszości, do sytuacji powojennej, do wrogiej okupacji. I w dwóch miejscach rozdziału trzeciego widzieliśmy, że to wysuwa się na pierwszy plan. A teraz znowu mamy do czynienia z kontekstem historycznym.

Oblężenie należy do przeszłości i jakby ludzie mówili: uważaliśmy to za wystarczająco złe, ale nasze obecne cierpienia trwają. Nie pamiętamy tylko przeszłych cierpień. Cierpimy na nowo w naszym fizycznym doświadczeniu tutaj, w okupowanym kraju, w powojennym doświadczeniu, a to przyniosło nowe cierpienie.

Widzieliśmy to w rozdziale trzecim, wersety od 34 do 36 i 51, i zostało to poruszone przez mentora, ale teraz wchodzimy w sedno sprawy w rozdziale piątym, żyjąc w okupowanym kraju. Juda była praktycznie obozem jenieckim, a wróg był wszędzie i miał ścisłą kontrolę. I tak tekst przechodzi od przeszłości, przeszłych cierpień, do terażniejszości, do terażniejszego cierpienia.

Czy był to komplement dla mentora, że udało im się pokonać przeszłe cierpienia i że obecnie nie odczuwają one już takiego wpływu? Cóż, nie jestem tego taki pewien, ponieważ kiedy dochodzimy do wersetu 18, ponownie spoglądamy w przeszłość, a w wersecie 18, jakie jest największe zmartwienie tych ludzi? Co ich najbardziej zmartwiło? Werset 18, z powodu góry Syjon, która leży nad nią spustoszona. Więc myślą wstecz, są w tym mieście, prawdopodobnie na zrujnowanym dziedzińcu starej świątyni, ale tam są, rozglądają się i myślą: Syjon upadł. Syjon upadł.

Jak to może być? Dlatego myślą o tej sytuacji, nie tylko o swojej obecnej sytuacji życia w okupowanym kraju, ale o tym, co ją poprzedziło, o upadku i zniszczeniu Jerozolimy. Zatem nadal odgrywa to rolę w sposobie myślenia zboru i nie jesteśmy tym zaskoczeni. Tak czy inaczej, było więcej do powiedzenia, a na pierwszy plan wysunęło się głównie ich obecne obiektywne doświadczenie, a nie subiektywne doświadczenie żałoby w kategoriach pamięci.

Musimy myśleć o modlitwie. Modlitwa, chyba już o tym wspominałam, modlitwa to perswazja. Aby było skuteczne, bardzo często w Psalmach, chodzi o przekonanie Boga.

Aby modlitwa była skuteczna, musi przedstawiać Bogu dobry i rozsądny argument. Modlitwa lamentująca w Psalmach zawsze jest dobrym przykładem, a słowem kluczowym jest mały spójnik *for*, który zapewnia motywację. Odpowiedz na nasze modlitwy, ocal nas, ponieważ, dla i podajesz powód.

I tak budujesz przed Bogiem solidne argumenty, dlaczego powinien odpowiedzieć, dlaczego Bóg powinien odpowiedzieć na tę modlitwę. Rozdział piąty to tak naprawdę zbiór motywacji, które Bóg może zobaczyć, szereg powodów, dla których potrzebują Jego pomocy. Tylko z Bożą pomocą mogli zacząć od nowa.

I myślę, też o tym myślę, że model Anonimowych Alkoholików, ten program dwunastu kroków, to przydatny sposób, aby uświadomić nam ten fakt, że zwrócenie się do Boga, że siła wyższa jest tak konieczna, aby przezwyciężyć nędzę w naszą ludzką sytuację. Jeśli chodzi o Anonimowych Alkoholików, bardzo często zwraca się o pomoc do Boga lub Siły Wyższej. Ale alkoholizm jest palącym problemem.

Na tym polega kryzys. Daje się także pewność, że Bóg jest tam, aby pomóc alkoholikowi w powrocie do zdrowia. I to jest prawdą w rozdziale piątym.

To prawda, jeśli chodzi o myślenie mentora, że Bóg jest po to, aby pomóc. To jest bardzo prawdziwe. Można jednak powiedzieć więcej na temat sytuacji w Lamentacjach, zwłaszcza w rozdziale piątym, ale wcześniej zasugerowano, że naprawdę palący problem ma charakter duchowy, teologiczny, że relacja z Bogiem, ta relacja przymierza, która nakreśliła Izraela od wszystkich innych narodów, to była naprawdę paląca kwestia.

A rok 586 oznaczał zakłócenie relacji przymierza. I tak kulminacyjna prośba w modlitwie nastąpi w wersecie 21. Przywróć nas sobie, Panie.

Przywróć nas sobie. I to jest ogromny problem, który trzeba rozwiązać. I to jest właściwie istota tej modlitwy.

Aby jednak przekonać Boga, przedstawiają Mu swoją nędną sprawę i przedstawiają sędziom obronę swojej sytuacji, wyjaśniając, dlaczego trzeba im pomóc i jednocześnie przywrócić tę relację z Bogiem. W porządku, więc mamy tutaj połączenie lamentu pogrzebowego i modlitwy, a to wszystko odgrywa tę jednoczącą rolę przedstawienia sprawy Bogu i przekonania Go, aby zainterweniował w ich imieniu. I tak dochodzimy do poszczególnych szczegółów poszczególnych części tych pierwszych siedmiu wersetów.

W wersecie pierwszym masz bezpośrednią prośbę, która nadaje ton. Przez cały czas panuje nastrój modlitwy, wszystko zostaje przedstawione Bogu. A zaczyna się od: pamiętaj, pamiętaj.

I to jest wezwanie do Boga, aby był uważny. I tak naprawdę mówi: „Nie ignoruj nas, Boże”. Istnieje jednak apel o aktywną pamięć, która daje pierwszeństwo temu, czym należy się zająć.

Dlatego proszę się tym zająć. To jest naprawdę równoległe do tego spojrzenia i zobaczenia, które również otrzymaliśmy w pierwszym wersecie. Wspomnij, Panie, na to, co nas spotkało, spójrz i zobacz naszą hańbę.

Pamiętajcie, że jest to w dużej mierze część lamentów modlitewnych i zdarza nam się to wielokrotnie. Jeden z przykładów znajduje się w Psalmie 25, a także w wersecie siódmym, 25:7. Nie pamiętajcie grzechów mojej młodości i moich występków.

Według Twojej nieustannej miłości pamiętaj o mnie, Panie, przez wzgląd na swoją dobroć. To brzmi bardzo podobnie do rozdziału trzeciego, prawda? Nieustanna miłość i dobroć. Ale pamiętajcie o mnie, oto to wezwanie do Boga, aby zwrócił uwagę.

A potem przedstawiasz wszystkie powody, dla których on położył, powinien, poświęcić ci swoją uwagę. I w pierwszej połowie wersu jest wspomniane bardzo ogólnie, co nas spotkało. Ale spójrz i zobacz naszą hańbę.

Spójrzcie i zobaczcie, oczywiście, oni słuchaliby mentora i Syjonu, ponieważ taką formę petycji przynieśli w swoich modlitwach. A więc patrz, patrz, patrz i zrób coś z tym. I o to się modlili.

Ale ciekawe, że podsumowują to, co złe, w kategoriach hańby. Hańba. A hańba nie jest bezpośrednim, obiektywnym cierpieniem, cierpieniem fizycznym.

To subiektywne cierpienie. To cierpienie psychiczne. Pamiętajcie, że mówiliśmy wcześniej o wtórnym cierpieniu w żałobie, upokorzeniu i utracie twarzy.

A to może być równie złe lub nawet gorsze niż sytuacja obiektywna. Jest to więc kwestia uczuć, odczuć psychologicznych, które są przedstawiane Bogu. Och, czujemy się tacy nieszczęśliwi, Boże.

Czujemy się tacy bezwartościowi. Spójrz i zobacz naszą hańbę. I chcą tej naprawy ludzkiej psychiki.

Chcą ponownie uzdrowić swoje umysły i serca. To jest główny powód wszystkich ich problemów fizycznych. Działa to więc jako motywacja.

Przedstawiają się jako nieszczęśliwi i potrzebujący ludzie przed Bogiem w nadziei, że będzie On naprawdę współczuł zborowi jako ofiarom cierpiącym zarówno emocjonalnie, jak i zewnętrznie. Jest to więc przekonujące wsparcie dla imperatywów, tym słowem, hańba. I tak oto jesteśmy.

Dochodzimy do pierwszej części, wersetów od 1 do 7 i przyglądamy się trajektoriom, ścieżkom, smutkowi, żalowi i poczuciu winy. Cóż, do winy dojdziemy w wersecie 7, kulminacyjnym punkcie pierwszej części. Nasi przodkowie zgrzeszyli, już ich nie ma, a my dźwigamy ich winy.

Jest tam zatem wzmianka o winie, której będziemy musieli przyjrzeć się bardziej szczegółowo. A potem będzie wzmianka o żałobie, przykłady utraty normalnego życia, takiego, jakim cieszyli się przed inwazją. To było już przeszłość.

Pamiętamy, że smutek zasadniczo wiąże się ze stratami, utraconymi rzeczami i całą serią utraconych rzeczy. W wersetach od 2 do 6 znajduje się katalog tych strat. Skarga, te wyrazy żalu i strat, również funkcjonują jako skarga. Skarga dotyczy wrogiej okupacji, ponieważ to wroga okupacja powoduje te straty.

I wydaje się bardzo duży. Jak przyjrzymy się pierwszej części, smutek i żal są w dużej mierze towarzyszami lub bliźniakami, ramię w ramię. Teraz dochodzimy do naszych powodów i różnych motywacji, mimo że nie dostajemy za ani ponieważ.

Dochodzimy do wersetu 2 i nasze dziedzictwo zostało przekazane obcym, a nasze domy obcym. Dziedziczenie to termin bardzo naładowany i tak właśnie powinno być. Jest to odwrócone do ziemi i nie można studiować teologii Starego Testamentu bez zbadania teologii ziemi.

Tutaj jest ona przedstawiana jako silna tradycja terytorialna, ale ma podstawy teologiczne. Mówiąc po ludzku, ziemia miała pozostać w rodzinie przez pokolenia, przekazywana z ojca na syna, na wnuka i tak dalej. Ale wszyscy wiedzieli, że zostało to w zasadzie dane przez Boga plemionom, które podzieliły się między klany, które podzieliły się między rodziny, i tak właśnie miało być.

Ale co mówi werset 2? Nasze dziedzictwo zostało przekazane obcym, nasze domy obcym. Gdy myślimy o dziedzictwie i o utraconym dziedzictwie, pojawia się kluczowy fragment. Na myśl przychodzi mi 1 Księga Królewska i rozdział 21. Jest to historia spotkania Eliasza z królem Ahabem w Królestwie Północnym.

Ahab wyrzął przez okno obok pałacu i zobaczył piękną winnicę obok, i poczuł pożądanie tej winnicy. Powiedział: „Och, byłby to dla mnie piękny ogród”. Chciałbym to mieć.

Chciałbym to mieć. Ale nie, to nie należy do mnie. Nie mogę tego mieć.

I tak, czytamy w 1 Królów 21, że Nabot miał winnicę w Jezreel, obok pałacu syryjskiego króla Achaba. Ahab powiedział do Nabota: daj mi swoją winnicę, abym mógł mieć ją na ogród warzywny, ponieważ jest blisko mojego domu. Dam ci za nią lepszą winnicę lub, jeśli uznasz to za dobre, dam ci jej wartość i pieniądze.

Ale Nabot rzekł do Achaba: Nie daj Panie, abym ci dał dziedzictwo moich przodków. Ahab wrócił do domu urażony i ponury z powodu tego, co powiedział mu Nabot, Jizreelita. Bo powiedział: Nie dam wam dziedzictwa moich przodków.

Położył się na swoim łóżku, odwrócił twarz i nie chciał jeść. A on tam jest, nadąsany. W porządku.

Królowa przysłała go odwiedzić. Co się stało, kochanie? Co jest nie tak? I mówi jej, co jest nie tak. Och, nie martw się, moja droga.

Zorganizuję, żebyś to odebrał. I to było jasne. Odpowiedź była dla Izebel oczywista.

Była córką króla Tyru. A król Tyru był autokratą. Mógł mieć wszystko, czego zapragnął król.

I był taki ojciec, taka córka. I tak to zorganizuję. I tak zaaranżowała fałszywe oskarżenia o przeklinanie Boga i króla, przez co Nabot został ukamienowany.

Tu jest. I tak, możesz to mieć teraz. Jest do wzięcia, moja droga.

A więc to koniec problemu. O nie, tak nie jest. Nadchodzi Eliasza, który przemawia w imieniu Boga.

I wypowiada straszliwą przepowiednię sądu Bożego przeciwko niemu. Mówi, że stracie swoją ziemię. Nie, przeskakuję do innego tekstu.

Ponieważ w drugim rozdziale Księgi Micheasza mamy podobną sytuację utraty ziemi. Byli też bogaci ludzie, którzy pożądali pól i zagarniali je, i uciskali gospodarzy, domy i ludzi w ich dziedzictwie. Bóg mówi przez proroka Micheasza: utracicie to na własnej ziemi, ponieważ odważyliście się zabrać ziemię innym ludziom.

Jest to więc oczywiście bardzo głęboka skarga. Jest to skarga ludzka, ale ma podtekst teologiczny. Nasze dziedzictwo zostało przekazane.

Zarekwirowano domy i ziemię na użytek obcych wojsk. Następnie, w wersecie trzecim, stajemy się sierotami i bez ojca. Nasze matki są jak wdowy.

I mamy porównanie, i mamy metaforę, i mamy porównanie. Przypomina to raczej użycie wdowy, które mamy w rozdziale pierwszym. To socjologiczne.

Chodzi o niski status społeczny osób będących wdowami i sierotami. I tak, jesteśmy tacy. Straciliśmy pozycję.

Nie jesteśmy już niezależnymi obywatelami. Jesteśmy bardzo podporządkowani tym ludziom, którzy okupują tę ziemię. Jesteśmy bezbronni społecznie.

Straciliśmy naszą pozycję społeczną, ponieważ znaleźliśmy się pod okupacją wroga. A potem, w wersecie czwartym, musimy zapłacić za wodę, którą pijemy, a drewno, które otrzymujemy, trzeba kupić. Była to oczywiście sytuacja nowa, gdyż okupanci nałożyli wysoki podatek za wodę i drewno potrzebne do gotowania na ognisku.

I nie było wolnego dostępu, jak to miało miejsce wcześniej. Majątek ziemi nie był już swobodnie dostępny dla ludzi. Jest to zatem ponownie skarga dotycząca ładu.

A ponieważ jest połączona z łądem, istnieje teologiczne założenie, że ta sytuacja musi mieć wpływ na samego Boga. I myślę o wersetach takich jak ten, myślę o wersetach z ósmego rozdziału Powtórzonego Prawa i wersetach od siódmego do dziesiątego w ósmym rozdziale Powtórzonego Prawa. Pan, Bóg twój, wprowadza cię do ziemi dobrej, do ziemi o płynących potokach, ze źródłami i wodami podziemnymi wytryskującymi w dolinach i na wzgórzach, do ziemi pszenicy i jęczmienia, winorośli, drzew figowych i granatów, ziemi drzewami oliwnymi i miodem, kraj, w którym będziesz mógł jeść chleb bez niedostatku i gdzie niczego ci nie będzie brakować, kraj, którego kamienie są żelazem i z którego wzgórz wydobywać będziesz miedź.

Dalej mowa jest o dobrej ziemi, którą dał wam Bóg. Ale teraz to nie była ich ziemia, z którą musieli sobie radzić, jak zawsze to robili. Teraz do okupantów należało narzucenie warunków, na jakich będą mogli korzystać z bogactw tej ziemi i tu, czyli z wody i drewna.

Zatem zarówno w wersecie drugim, jak i w wersecie czwartym znajdują się konsekwencje teologiczne, a także dobre powody, dla których Bóg powinien poważnie potraktować to, co im się przydarzyło, ponieważ w pewnym sensie przydarzyło się to także jemu i Bóg odczuwa tę zmianę sytuacji, więc są to sposoby na przekonanie Boga, aby stanął po ich stronie. Werset piąty: Z jarzmem na karku jesteśmy umęczeni, zmęczeni, nie dano nam odpoczynku. W Nowym RSV dodano jedno słowo w języku hebrajskim, które jest tłumaczone jako jarzmo, z jarzmem na naszych szyjach, co znajduje odzwierciedlenie w jednej ze starożytnej wersji, a zaletą jest to, że ma to sens w przypadku naszych szyi, z jarzmem na naszych szyjach.

NIV nie dodaje tego słowa, zamiast tego ma coś w rodzaju parafrazy: ci, którzy nas ścigają, depczą nam po piętach. Są blisko nas. Ścigają. Są tak blisko nas, depczą nam

po piętach. Zatem „na szyi” jest w pewnym sensie sparafrazowane jako „na piętach” i ma to pewien sens. Naprawdę myślę, że mówimy tu o pracy przymusowej, niezależnie od tego, czy spojrzeć na NIV, czy NRSV. Ta rozmowa o dążeniu do celu. Myślę, że Nowa RSV ma rację, myśląc o rozszerzonym znaczeniu, jesteśmy twardzi, twardo motywowani przez naszych kierowników zadań, którzy ciężko z nami pracują. Oddychają nam po szyjach, są tak blisko nas, oddychają po naszych szyjach. Zasadniczo chodzi tu o pracę przymusową, na którą skazani są okupowani ludzie.

Zgodnie z tym jesteśmy zmęczeni, nie daje nam spokoju. Tradycyjnie judejscy Izraelici pracowali sześć dni w tygodniu, ale teraz najwyraźniej siedem dni, daj spokój, wracaj do pracy. Jest co robić i nie dano im odpocząć. I tak siedem dni pracowali, pracowali, pracowali, jesteśmy zmęczeni. Nie dano nam spokoju i oto jesteśmy.

To mała wskazówka w kwestii teologicznej: sześciodniowa zwykła praca siódmego dnia, który zwykle jest odpoczynkiem w szabat. Jest to więc obraza Boga, można by powiedzieć, a więc jeszcze raz kwestia przekonująca, nawet jeśli chodziło o Boga. Ale potem także dochodzimy do końcowych wersetów, które moim zdaniem są ze sobą ściśle powiązane: zawarliśmy pakt z Egiptem i Asyrią, aby zdobyć wystarczającą ilość chleba, nasi przodkowie zgrzeszyli, już ich nie ma, a my ponosimy ich winy.

Myślę, że tutaj znowu mamy kwestię czasów, czasów angielskich, a tutaj, w wersecie 6, zawarliśmy pakt doskonały, myślę, że tak naprawdę chodzi o patrzenie w przeszłość, przeszłą sytuację. NIV to potwierdza, poddaliśmy się Egiptowi i Asyrii, aby zdobyć wystarczającą ilość chleba. Nasi przodkowie zgrzeszyli i już ich nie ma, a my ponosimy ich karę. To, co mówi, jest korzeniem osadzonym w poprzednim pokoleniu, a kiedy mówi o przodkach, nie ma na myśli wielu, wielu wieków temu ani nawet koniecznie wielu, wielu dekad temu. To stosunkowo niedawna przeszłość, w języku hebrajskim używa się po prostu słowa ojcowie, które ma różne znaczenia w zależności od kontekstu, przodkowie.

Wracam myślami do wcześniejszych doświadczeń politycznych Judy, kiedy panował głód w Izraelu i Judzie. Zawsze panował głód, to się po prostu zdarzyło i trzeba było sprowadzać żywność z zagranicy.

A więc, racja, traktaty gospodarcze z obcymi mocarstwami, a to rozwiąże sytuację. Być może pamiętacie z Księgi Rodzaju, że w 12. rozdziale Księgi Rodzaju Abraham doświadczył głodu, gdy był w ziemi obiecanej, i na jakiś czas wyemigrował do Egiptu, aż do zakończenia pory roku i ponownej pory deszczowej.

Następnie pamiętacie z Księgi Rodzaju 42, że rodzina Jakuba odwiedziła Egipt, aby przywieźć żywność, więc czasami istniała ta zależność, ale stała się ona raczej złowroga, ponieważ była to szansa, w przypadku Judy, w najnowszej historii, dla obcych wielbłądów aby wprowadzić ich głowę do namiotu Judy. Istnieje zatem duże poczucie, że poprzednie pokolenia postąpiły źle i w tym poprzednim doświadczeniu

zapanowała zgnilizna.

I tak stopniowo obce mocarstwa zdobywały coraz większą kontrolę nad Judą. Najpierw była Juda i Asyria, więc Asyrię zastąpiła Babilonia, a teraz cierpieli, część imperium zbuntowała się przeciwko Babilonowi, a teraz Jerozolima została zniszczona i wszystko się skończyło, ale ten punkt wyjścia, ten złowieszczy początek Chodziło o te sojusze gospodarcze. Bardzo często w Starym Testamencie znajdujemy odniesienia do tego samego rodzaju okresów sojuszy politycznych. Ale jest bardzo prawdopodobne, że istniałyby także sojusze i traktaty gospodarcze.

I tak, podsumowano to w wersecie 7, nasi przodkowie zgrzeszyli, już ich nie ma, umarli, te poprzednie pokolenia, które zawarły te pakt, pakt gospodarcze, z obcymi mocarstwami, a my ponosimy ich winy, zobaczcie, co to jest dorostam do tej całej sytuacji i rozwinęła się ona w ten okropny sposób. Zobacz, dokąd nas to teraz doprowadziło. Ostatecznie doprowadziło to do podporządkowania się obcemu mocarstwu, następcy Asyrii w Babilonie, więc przeszłe grzechy narodu dosięgły obecne pokolenie. W wersecie 6 jest napisane, że zawarliśmy pakt w formie naszych przodków i jest tam wzmianka o solidarności pokoleniowej; my jako naród byliśmy zaangażowani w tę sytuację, choć ściślej pokoleniowo, byli to nasi przodkowie, nasi przodkowie, którzy byli w to zaangażowani, a oni powiedzieli, że ich już nie ma i że my ponosimy ich winy.

Kiedy czytacie komentarze do Lamentacji, sporo komentatorów robi sporo na temat wersetu 7. Chcą jedynie skonstruować go z wersem 16, my zgrzeszyliśmy w wersecie 16, ale nasi przodkowie zgrzeszyli w wersecie 7 i chcą zobaczyć tutaj zamieszanie, chcą zobaczyć dwa zupełnie różne punkty widzenia, które się ze sobą nie zgadzają.

Oto tekst, który wydaje się z nimi zgadzać, a komentatorzy, którzy przyjmują to stanowisko, odwołują się do Ezechiela 18 i wersetu 2. Ezechiel ma tu związek z wygnańcami z Judy w Babilonie, którzy byli bardzo urażeni swoim wygnaniem i twierdzili, że to nie nasza wina, to poprzednie pokolenia. To ich wina, to nie nasza wina. Co oni powiedzieli, mieli przysłowie, jakby to podsumować: „rodzice jedli kwaśne winogrona, a dzieciom szczękały zęby”. To niesprawiedliwe, taki jest punkt widzenia.

I tak mówią, że to nie my, to poprzednie pokolenia, rodzice jedli kwaśne winogrona, a dzieciom szczękały zęby. Moglibyśmy zmienić metaforę i powiedzieć, że rodzice się upili, a my, dzieci, mamy kaca. To po prostu niesprawiedliwe i żeby to bardzo malownicze przysłowie mogło leżeć u podstaw, czy leży u podstaw wersetu 7, że ponosimy ich winy, oni umarli, oni wyszli bez szwanku, a my ponosimy ich winy, a to nie jest sprawiedliwe.

To nie my grzeszyliśmy. Ach, ale 16 mówi, ale zgrzeszyliśmy, cóż, to co innego, to co

innego i tutaj jest zamieszanie. W tym momencie istnieją dwa różne punkty widzenia, dwa różne teologiczne punkty widzenia. Cóż, niezupełnie, ponieważ w Starym Testamencie jest wiele fragmentów, które chcą połączyć oba zestawy okoliczności w dwa ogniwa łańcucha. Odsyłam cię do jednego z tych fragmentów.

Psalm 79 oraz wersety 8 i 9, nie pamiętajcie przeciwko nam niegodziwości naszych przodków, niech wasze współczucie szybko nas spotka, bo jesteśmy bardzo poniżeni, brzmi jak werset 7 Lamentacji jest w porządku.

Ale jak to dalej wygląda? Pomóż nam, Boże, naszego zbawienia dla chwały Twojego imienia, wybaw nas i przebacz nam nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię.

Zatem nie chodzi o to, że tylko przodkowie byli grzesznikami, ale że tylko przodkowie byli grzesznikami. To jest ujęte w nawias, te dwie rzeczy są ujęte razem i obie reprezentują straszne wyznanie winy z przeszłości i teraźniejszości.

W wersecie 6 znajduje się interesujący fakt: byliśmy zaangażowani w solidarność pokoleniową, zawarliśmy pakt z Egiptem i Asyrią, poddaliśmy się Egiptowi i Asyrii, aby zdobyć wystarczającą ilość chleba i historycznie rzecz biorąc, to właśnie robili nasi przodkowie.

Ale to byliśmy my. Byliśmy zaangażowani w tę solidarność pokoleniową, która nas dosięgła i tak już zostało. Nie sądzę, że powinniśmy w jakiś mylący sposób rozróżniać wersety 7 i 16. Ale doszliśmy do końca pierwszej części rozdziału 5, gdzie jest mowa o smutku, o żalu i w ten sposób ostatni werset, a właściwie dwa ostatnie wersety 6 i 7, dotyczą poczucia winy.

Następnym razem powinniśmy przejść do wersetów od 8 do 16.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 12, Lamentacje 5:1-7.